

1. STWORZENIE ŚWIATA

W rozdziale tym ukazano brak biblijnych podstaw twierdzenia jakoby Bóg stworzył świat w przeciągu sześciu 24-godzinnych dni. Następnie przedstawiono szereg zmian o charakterze ewolucyjnym, o których wspomina księga Rodzaju. Dalej dowiedziono, na przykładzie opinii kilkunastu uczonych noblistów, iż ponadnaturalna mądrość i moc bóstwa stają się widoczne poprzez naukowe badanie dzieł Stwórcy.

1.1. Sześć dni stwarzania

Jednym z najczęstszych argumentów wysuwanych przeciwko Biblii jest twierdzenie, iż według księgi Genesis Bóg stworzył świat w ciągu sześciu dni, zaś siódmego dnia odpoczął. Oznaczałoby to, że świat liczy sobie tyle samo lat co człowiek, który według starotestamentowych kronik został stworzony około 4350 lat p.n.e. Tak więc, Biblia twierdzi rzekomo, że świat istnieje od niecałych 6500 lat.

W rzeczywistości jednak Pismo Święte nie mówi nic podobnego. Owszem, na samym początku księgi Rodzaju czytamy, że Bóg uczynił światłość, oddzielił ją od ciemności, nazwał ją 'dnem', po czym w kolejnych dniach kontynuował dzieło stworzenia:

„Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dnem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy.”
(Rodzaju 1:3-5, BT)

Czytelnik ma więc początkowo wrażenie, że Bóg najpierw uczynił Słońce i ustanowił ziemską rachubę czasu – słoneczne dni. Jednakże już kilka wersetów dalej widzimy rzecz zaskakującą:

„I tak upłynął wieczór i poranek - dzień trzeci. A potem Bóg rzekł: Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I stało się tak. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dnem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; aby rządziły dnem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień czwarty.” (Rodzaju 1:13-19, BT)

We fragmencie tym jest wyraźnie napisane, że Słońce, Księżyc oraz gwiazdy zostały stworzone dopiero w czwartym dniu stwarzania, co oznacza, iż pierwotna światłość nie była światłem emitowanym przez fizyczne ciała niebieskie. Pierwotna światłość nie oświetlała fizycznie Ziemi, skoro wymienione obiekty zostały stworzone właśnie w tym celu, „by świeciły nad ziemią”. Ciała niebieskie powstały, „aby oddzielały dzień od nocy” oraz „światłość od ciemności”, czyli zanim one się pojawiły nie istniał żaden cykl znanych nam dni i nocy. Werset 14. jednoznacznie stwierdza, że uczyniono je także po to, „aby wyznaczały” ziemskie, słoneczne, 24-godzinne „dni”. Inaczej mówiąc, przed czwartym dniem stwarzania dni słoneczne nie istniały i nie były odliczane. Jeżeli pierwotna światłość była fizycznym światłem Ziemi, zaś wieczory i poranki z okresu stwarzania umożliwiały odliczanie ziemskich pór, dni i lat to w jakim celu Bóg stworzył później ciała niebieskie spełniające dokładnie te same zadania? Słońce miało oddzielać fizyczną światłość od ciemności (werset 18), podczas gdy pierwotna światłość już na samym początku została oddzielona od ciemności (werset 4). Skoro przed czwartym dniem stwarzania nie dało się odróżnić, wyodrębnić czy policzyć dni fizycznych oznacza to, iż dni stwarzania nie były

fizycznymi dniami, które znamy. Innymi słowy, księga Genesis używa tego samego terminu do opisanego dwóch różnych zjawisk.

Podobne dwojakie znaczenie użytych wyrazów ma miejsce także w przypadku słów ‘niebo’ oraz ‘ziemia’. Już pierwszy werseł mówi o stworzeniu nieba i Ziemi. Jednak dalej, w wersełach 6-8 ponownie czytamy o stworzeniu nieba, zaś w wersełach 9-10 znowu ukazano stworzenie ziemi. Tym niemniej, nikt nie upiera się przy twierdzeniu, że niebo czy ziemia stworzone pierwotnie były tożsame z niebem i ziemią uczynionymi później. Można łatwo się domyśleć, że pierwsze niebo było albo przestrzenią kosmiczną, albo też duchowym niebem zamieszkanym przez aniołów, zaś kolejne niebo oznaczało atmosferę ziemską. Podobnie też, słowo ‘ziemia’ w pierwszym przypadku oznacza planetę, zaś w drugim przypadku suchy ląd.

Jako że człowiekowi trudno sobie wyobrazić inne znaczenie słowa ‘dzień’ niż znany nam fizyczny, 24-godzinny dzień słoneczny, wiele osób faktycznie twierdziło, że Bóg stworzył świat w przeciągu sześciu 24-godzinnych dni. Jednak, jak to powyżej wykazano, tekst Biblii sugeruje zupełnie coś przeciwnego.

Czym więc była pierwotna światłość, skoro nie było to fizyczne światło oświetlające Ziemię? Światłość ta nigdy nie została przez Boga zniszczona i istnieje do tej pory, więc gdyby była natury fizycznej powinniśmy ją dostrzegać. Tym niemniej nie widzimy i nie znamy nic poza światłem gwiazd. Jeremiasz 31:35 także wyraźnie mówi o tym, że Słońce zostało stworzone po to, aby świecić w dzień, a Księżyc, aby świecił w nocy. Bez Słońca, Księżyca i gwiazd na Ziemi panowała zupełna ciemność, chociaż istniała już pierwotna światłość i Bóg odliczał dni stwarzania momentami jej przyćmienia. Lecz skoro światłość ta nie była natury fizycznej, to czemu służyła? Czym była ciemność, w której ona świeciła i czym były tajemnicze dni stwarzania odmierzane dzięki tej światłości?

W Psalmach 136 oraz 148 znajdujemy nawiązanie do stworzenia świata, lecz milczą one na temat pierwotnej światłości. Jednakże Psalm 104 daje nam pewną wskazówkę:

„Błogosław, duszo moja, Pana! O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat, światłem okryty jak płaszczem. Rozpostarłeś niebo jak namiot, wzniosłeś swe komnaty nad wodami. Za rydwan masz obłoki, przechadzasz się na skrzydłach wiatru. Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomień. Umocniłeś ziemię w jej podstawach: na wieki wieków się nie zachwieje.”
(Psalm 104:1-5, BT)

Jest tu mowa o stworzeniu nieba atmosfery ziemskiej, zaś wcześniej wymieniona jest światłość, która okrywa Boga niby płaszcz. Podobne przesłanie znajduje się w księdze proroka Izajasza:

„Już słońca mieć nie będziesz w dzień jako światła, ani jasność księżyca nie zaświeci tobie, lecz Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój - twoją ozdobą. Twe słońce nie zajdzie już więcej i księżyc twój się nie zaćmi, bo Pan będzie ci światłością wieczną i skończą się dni twej żałoby.” (Izajasza 60:19-20, BT)

Oba powyższe fragmenty Starego Testamentu sugerują, iż pierwotna światłość była manifestacją, czy też miejscem zamieszkania samego Boga. Podobną interpretację pierwotnej światłości można także dostrzec w słynnym prologu do Ewangelii według Jana:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na

imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.” (Jana 1:1-9, BT)

Jan każe nam postrzegać pierwotną światłość jako manifestację Syna Bożego. Wielu chrześcijan chętnie przyjmuje taką interpretację, widząc, tym samym, obraz trójjedynego Boga w pierwszych trzech wersetach księgi Rodzaju: Bóg, Duch i Chrystus, mieszkający w światłości. Apostoł Paweł mówi o Bogu:

„jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista! Amen.” (1 Tymoteusza 6:16, BT)

Także w ostatniej księdze Biblii czytamy:

„I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą - Baranek. I w jego świetle będą chodziły narody, i wniosą do niego królowie ziemi swój przepych. I za dnia bramy jego nie będą zamknięte: bo już nie będzie tam nocy.” (Apokalipsa 21:23-25, BT)

Jeżeli pierwotna światłość była istotnie manifestacją lub mieszkaniem Syna Bożego, to czym były dni stwarzania? Cytowany już fragment z Ewangelii według Jana podsuwa nam odpowiedź:

„a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.” (Jana 1:5, BT)

Użyte tu greckie słowo ‘καταλαμβάνω’ oznacza także ‘przemóc, pochwyć, przeniknąć, dostrzec’, przez co werset ten może wskazywać na nieudane próby zdławienia Bożej światłości przez siły ciemności. Księga Rodzaju nie mówi nic o nastaniu nocy, lecz o wieczorach i porankach. Innymi słowy następowało chwilowe przyćmienie światłości, po czym ponownie świeciła ona pełnią swojego blasku. Można by więc dostrzec tu swoistą wojnę toczącą się w świecie duchowym, która trwała podczas stwarzania świata.

Niezależnie od przyjętej interpretacji nie podlega dyskusji fakt, iż dni stwarzania nie były dniami słonecznymi oraz nie służyły mieszkańcom Ziemi do odmierzania pór, dni i lat. Upieranie się przy twierdzeniu, iż były to dni 24-godzinne ma wątpliwe uzasadnienie biblijne. Wręcz przeciwnie, autor listu do Hebrajczyków nawiązując do dni stwarzania świata mówi o dniach w świecie duchowym, które trwają całe wieki:

„Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku, aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. Powiedział bowiem /Bóg/ na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach swoich. I znowu na tym /miejscu/: Nie wejdą do mego odpoczynku. Wynika więc z tego, że wejdą tam niektórzy, gdyż ci, którzy wcześniej otrzymali dobrą nowinę, nie weszli z powodu /swego/ nieposłuszeństwa, dlatego Bóg na nowo wyznacza pewien dzień - "dzisiaj" - po upływie dłuższego czasu, mówiąc przez Dawida, jak to przedtem zostało powiedziane: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych. Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich do odpoczynku, nie mówiłby potem o innym dniu.” (Hebrajczyków 4:3-8, BT)

oraz wcześniej:

„Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co dziś się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu.” (Hebrajczyków 3:12-13, BT)

Nie wiemy jak długo Bóg stwarzał świat. Cały proces mógł trwać ułamek sekundy lub tryliony lat. Poszczególne dni stwarzania mogły trwać tyle samo, jednak równie dobrze każdy z nich mógł się różnić długością od poprzedniego. Wszystko to są jedynie nasze domysły, gdyż, bez wątpienia, proces stwarzania nie był odmierzany za pomocą dni słonecznych.

Niektórzy ateistyczni ewolucjoniści twierdzą, że traktowanie dni stwarzania jako tajemniczych dni o nieznannej długości to nowy wymysł apologetów chrześcijańskich, którzy manipulują treścią Biblii, aby obronić jej nieomyślność przed stanowiskiem współczesnej nauki, według której świat ma wiele milionów lat. Jednakże, przy odrobinie dobrej woli i nawet powierzchownej znajomości tematu można łatwo wykazać, że oskarżenia takie są fałszywe i bezpodstawne.

Jasnym jest, iż nie wszyscy chrześcijańscy teologowie pierwszych wieków wierzyli, że proces stworzenia został ukończony w przeciągu sześciu 24-godzinnych dni. W dziełach wielu z nich można znaleźć fragmenty, które jasno pokazują, iż nie stawiali oni znaku równości pomiędzy dniami stworzenia a dniami słonecznymi. Orygenes zwalczając antychrześcijańskie teorie Celsusa około 248 roku napisał:

„...wykazaliśmy błąd tych, którzy traktując słowa według ich pozornego znaczenia, powiedzieli, że czas sześciu dni upłynął przy stworzeniu świata...”¹

Podobnie też Augustyn w roku 419 stwierdził:

„Lecz świat został uczyniony równocześnie z czasem, skoro w stworzeniu świata przemiana i ruch zostały stworzone, jak wydaje się oczywistym z porządku pierwszych sześciu czy siedmiu dni. Albowiem w tych dniach ranek i wieczór są liczone, aż, szóstego dnia, wszystkie rzeczy, które Bóg wówczas uczynił były dokończone, a siódmego odpoczynek Boga został tajemniczo i majestatycznie zasygnalizowany. Jakiego rodzaju były to dni jest nadzwyczaj trudnym, czy może niemożliwym przez nas do wyobrażenia, cóż dopiero do powiedzenia!”²

¹ ORIGENES, *Contra Celsus*, 6:60 (Przeciw Celsuszowi, księga VI, rozdział LX). W: *Ante-Nicene Fathers. Volume 4*. Red. Alexander Roberts, James Donaldson. Buffalo, NY: Christian Literature Publishing, 1885. Własne tłumaczenie w oparciu o wersję anglojęzyczną zamieszczoną w internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.newadvent.org/fathers/04166.htm> („we found fault with those who, taking the words in their apparent signification, said that the time of six days was occupied in the creation of the world”).

² AURELIUS AUGUSTINUS, *De civitate Dei*, 11:6 (Miasto Boże, księga XI, rozdział VI). W: *Select Library of the Nicene and Post-Nicene Fathers. Series One, Volume 2*. Red. Philip Schaff. Buffalo, NY: Christian Literature Co., 1887. Własne tłumaczenie w oparciu o wersję anglojęzyczną zamieszczoną w internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.newadvent.org/fathers/120111.htm> („But simultaneously with time the world was made, if in the world's creation change and motion were created, as seems evident from the order of the first six or seven days. For in these days the morning and evening are counted, until, on the sixth day, all things which God then made were finished, and on the seventh the rest of God was mysteriously and sublimely signalized. What kind of days these were it is extremely difficult, or perhaps impossible for us to conceive, and how much more to say!”). Łaciński oryginał zamieszczono w internecie [dostęp: listopad 2006] pod adresem: http://www.fh-augsburg.de/~harsch/Chronologia/Lspost05/Augustinus/aug_cd11.html#06 („cum tempore autem factus est mundus, si in eius conditione factus est mutabilis motus, sicut uidetur se habere etiam ordo ille primorum sex uel septem dierum, in quibus et mane et uespera nominantur, donec omnia, quae his diebus deus fecit, sexto perficiantur die septimoque in magno mysterio dei uacatio commendetur. qui dies cuiusmodi sint, aut perdifficile nobis aut etiam impossibile est cogitare, quanto magis dicere.”).

Augustyn uznał, że dni stwarzania nie były zwykłymi, fizycznymi, 24-godzinnymi dniami, lecz zawierały Bożą tajemnicę, podobnie też Orygenes uważał, iż nie należy ich traktować jako dni słonecznych.

„The Catholic Encyclopedia” z 1910 roku omawia różne interpretacje sześciu dni stwarzania pod hasłem ‘Hexaemeron’³. Czytamy tam, m.in., iż według Orygenes, Atanazjusza, Augustyna, pseudo-Eucheriusza, Izydora, Alkuina, Skotusa Eriugena (IX wiek), Rupertusa, Abelarda (XII wiek), Kajetana i Melchiora Cano (XVI wiek) proces stwarzania był jednoczesny i natychmiastowy, zaś dni stwarzania to jedynie alegoria różnych elementów duchowej rzeczywistości lub przyszłych dziejów świata. Georges Cuvier oraz kilku innych uczonych pierwszej połowy XIX wieku uważali, że sześć dni stwarzania oznaczały sześć okresów w dziejach Ziemi, które oddzielały wielkie kataklizmy. Charles Lyell i inni konkordyści odrzucali ideę wielkich kataklizmów, ale także wierzyli, iż poszczególne dni stwarzania odpowiadały różnym epokom. Wszyscy oni podkreślali fakt, iż pierwotna światłość istniała przed stworzeniem Słońca i gwiazd, co czyniło problematycznym traktowanie dni stwarzania jako 24-godzinnych dni słonecznych.

Tak więc interpretacja, według której dni stwarzania nie oznaczają znanych nam dni słonecznych nie jest niczym nowym. Pojawiała się ona już u tzw. Ojców Kościoła, a także w późniejszych wiekach. Słowo Boże nie wspomina o tym, kiedy Bóg rozpoczął proces stwarzania świata. Jedynie w odniesieniu do człowieka Pismo Święte podaje okres czasu jego istnienia na Ziemi – według chronologii biblijnej Adam został stworzony około roku 4357 p.n.e.⁴

1.2. Zmiany zachodzące po stworzeniu

Czasami można spotkać się z twierdzeniem, iż według Pisma Świętego wszystkie gatunki roślin i zwierząt zostały stworzone przez Boga w swej obecnej postaci i nie ulegały żadnym przeobrażeniom na przestrzeni tysiącleci.

Księga Genesis zawiera jednak liczne opisy znaczących zmian i przeobrażeń, które dokonały się w olbrzymiej części żywych organizmów stworzonych pierwotnie przez Boga. Jednym z najbardziej znanych i najczęściej cytowanych przykładów jest wąż:

„Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czułgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia.” (Rodzaju 3:14, BT)

Tekst biblijny wyraźnie sugeruje, iż pierwotnie wąż posiadał kończyny, gdyż nie pełzał po ziemi. W zestawieniu z fragmentami Genesis 3:1 oraz Ezechiela 28 otrzymujemy obraz majestatycznego jaszczura wyróżniającego się swą okazałością spośród wszystkich stworzeń Edenu. Omawiany rozdział księgi Rodzaju wspomina także o kilku innych zmianach, które zaszły w człowieku i przyrodzie:

³ Hexaemeron. W: *The Catholic Encyclopedia, Volume VII*. New York, NY: Robert Appleton Company, 1910. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.newadvent.org/cathen/07310a.htm>.

⁴ 1656 lat od Adama do potopu (wg Genesis 5 oraz 7:6), 772 lata od potopu do zamieszkania Hebrajczyków w Egipcie (wg Genesis 11, 12:4, 21:5, 25:26, 47:9.28), 430 lat pobytu Hebrajczyków w Egipcie (wg Exodus 12:40-41), 516 lat od wyjścia z Egiptu do śmierci Salomona (wg 1 Królów 6:1 oraz 11:42), 390 lat od podziału królestwa Salomona na Judę i Izraela do wizji Ezechiela w 5. roku uprowadzenia Jojakina (wg Ezechiela 1:2 oraz 4:5-6), 5. rok uprowadzenia Jojakina ustalony na lata 593-592 p.n.e. w oparciu o synchronizm danych biblijnych z kronikami babilońskimi (tabliczka BM 21946) oraz bezwzględne datowanie astronomiczne rządów Nabuchodonozora II dzięki tabliczce VAT 4956.

„Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą. Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przekłeta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!” (Rodzaju 3:16-19, BT)

Werset 18 jest precyzyjniej oddany w innych tłumaczeniach:

„A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego.” (BG)

lub

„Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zielem polnym.” (BW)

Tak więc:

- w kobiecie dokonały się pewne zmiany, które sprawiły większe trudności w rodzeniu dzieci;
- ludzie, którzy pierwotnie żywili się jedynie owocami raju (Genesis 1:29, 2:16) zaczęli potrzebować pokarmów innego rodzaju (zboża);
- pojawiły się nie istniejące dotąd rośliny uprawne oraz chwasty.

Zmiany te potwierdza także rozdział 2.:

„nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie weszła - bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię” (Rodzaju 2:5, BT)

Podobnie też, tysiące gatunków owadów, ptaków, zwierząt lądowych i wodnych, a nawet roślin uległo głębokiej transformacji przekształcając się z nieszkodliwych istot w krwiożercze insekty i zabójczych drapieżców. Interpretację taką sugeruje poniższy fragment:

„A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień szósty.” (Rodzaju 1:30-31, BT)

Co więcej, do widocznych zmian w przyrodzie i stworzonych pierwotnie gatunkach dochodziło także po potopie:

- ludzie żyli już znacznie krócej (porównaj Genesis 5 z Genesis 11);
- pojawiło się w nich zapotrzebowanie na mięso (Genesis 9:2-3);
- zwierzęta zaczęły odczuwać instynktowny lęk przed człowiekiem (Genesis 9:2);
- zaczęto uprawę nowych roślin – Noe jako pierwszy zasadził winnicę (Genesis 9:20);
- nastąpiło wyodrębnienie się różnych ras ludzkich (Genesis 10).

Powyższe przykłady jasno dowodzą, iż sama Biblia mówi o licznych, masowych i głębokich przeobrażeniach, które na przestrzeni wieków dokonywały się w różnych gatunkach roślin i zwierząt, a także w ludziach.

Innymi słowy, to, co zauważył Karol Darwin obserwując różnice pomiędzy wieloma gatunkami żieb jest częścią procesu wymienianego także w Biblii. Utrata kończyn przez węże, wykształcenie zabójczego jadu oraz przystosowanie do całkowicie nowego trybu życia musiały wyływać z daleko idących zmian w kodzie genetycznym pierwotnych węży. Obecnie proces ten nazwanoby mianem ewolucji. Nie jest to żadne rewolucyjne odkrycie Darwina, jest to historia z kart Starego Testamentu.

Różnica pomiędzy Biblią a Darwinem polega na tym, iż Darwin uznając swoje spostrzeżenia za absolutnie nowatorskie i sprzeczne z Pismem Świętym postanowił całkowicie odrzucić ideę stworzenia różnych gatunków przez Boga oraz doszedł do wniosku, iż obserwowane przez niego zmiany w organizmach żywych mogły zachodzić w sposób naturalny na drodze przypadku bez żadnych ograniczeń. Niestety, inteligencja i wnikliwość Darwina, które pozwoliły mu zauważyć pewnego rodzaju proces ewolucyjny w przyrodzie zawiodły go przy czytaniu Słowa Bożego, tak iż opisy zmian ewolucyjnych zawarte w księdze Rodzaju umknęły jego uwadze. W przeciwnym wypadku teoria ewolucji przybrałaby zupełnie inną postać.

1.3. Stworzenie głosi Boga

„Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słyszą ich głosu... A jednak po całej ziemi rozbrzmiewa ich dźwięk i do krańców świata dochodzą ich słowa... Tam na nich słońcu postawił namiot,” (Psalm 19:2-5, BW)

Król Dawid był pod wielkim wrażeniem Bożego dzieła. Patrząc na otaczający go świat dostrzegał, iż został on uczyniony z potężną siłą w nadzwyczaj przemyślany sposób. Jego zdaniem same dzieła dowodziły istnienia Stwórcy. Tysiąc lat później to samo stwierdził apostoł Paweł:

„Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.” (Rzymian 1:18-20, BT)

Według Biblii świat celowo został stworzony w taki sposób, by sam przez się wskazywał na istnienie potężnego i inteligentnego Stwórcy, który wszystko doskonale zaprojektował i wykonał.

Kiedyś zadano mi pytanie: „Jeżeli Bóg stworzył świat dla człowieka, to po co stworzył te wszystkie gwiazdy, galaktyki i niezbadane zakątki wszechświata, do których i tak nigdy nie dotrzemy? Przecież człowiekowi wystarczyłaby Ziemia, Słońce i Księżyc.” Gdyby istotnie Bóg stworzył jedynie kilka niezbędnych ludzkości ciał niebieskich zarówno my sami jak i nasi przodkowie moglibyśmy powiedzieć: „Tak, Bóg jest wielki, bardzo wielki, nawet bardzo bardzo wielki.” Ale moc Boża i sam Stwórca w naszym pojęciu pozostawałyby skończone i ograniczone. Bóg zaś stworzył taki wszechświat, iż nikt nie może mieć jakichkolwiek wątpliwości, że jeżeli ów Stwórca istnieje to jest On z całą pewnością nieskończony i nieograniczony, zarówno w mocy jak i w mądrości. Kiedy patrzymy i zgłębiany Jego dzieła stajemy się jak oniemiały, zatyka nas z wrażenia, tracimy oddech, jesteśmy całkowicie przytłoczeni niezrównaną i niedoścignioną potęgą Jego siły i wiedzy, które są objawione w Jego dziełach:

„Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te gwiazdy? - Ten, który w sztych prowadzi ich wojsko, wszystkie je woła po imieniu. Spod takiej potęgi i olbrzymiej siły nikt się nie uchyli.” (Izajasz 40:28, BT)

Do identycznego wniosku co apostołowie i prorocy doszło także wielu uczonych. Pod wpływem badania świata natury i rządzących nim praw zrodziło się w nich głębokie przekonanie, iż oglądany przez nas wszechświat jest nazbyt złożony i doskonały, by mógł powstać sam z siebie na drodze ślepego przypadku i jakichś tajemniczych naturalnych zjawisk.

Opinii publicznej niezmiernie rzadko przedstawia się poglądy wybitnych naukowców, którzy zdecydowanie odrzucają czysto materialistyczną wizję świata oraz postulują istnienie Stwórcy ingerującego w proces powstawania kosmosu, życia i wszelkich gatunków istot żywych. Przeciętny człowiek czytając podręczniki, encyklopedie, książki i czasopisma naukowe czy popularnonaukowe odnosi raczej wrażenie, iż nauka nie znajduje miejsca dla Boga, gdyż wszystko można rzekomo wytłumaczyć za pomocą czysto materialnych procesów. Podobne stanowisko uczonych jest prezentowane przez stacje telewizyjne słynące z najlepszych programów popularnonaukowych, jak BBC, Discovery Channel czy National Geographic. Nauka wydaje się być podporą ateizmu i przekonań antybiblijnych. W rzeczywistości jednak jest to pogląd okrojony, skrajnie jednostronny i, co za tym idzie, fałszywy.

Owszem, wielu badaczy, może nawet większość, zdecydowanie odrzuca myśl o ponadnaturalnym działaniu Boga i Jego ingerencji w świat materialny. W ich opinii, cały świat jest dziełem niewiarygodnej serii niezliczonych ślepych przypadków. Tym niemniej, wielu uczonych, także tych najbardziej znanych i cenionych zajmuje dokładnie odwrotne stanowisko. Postęp nauki, nowe odkrycia czy rosnąca ateizacja społeczeństwa niewiele tu zmieniły. Godnymi uwagi wydają się być szczególnie wypowiedzi zdobywców nagrody Nobla, uznawanej za najbardziej prestiżową, którzy działali jeszcze w drugiej połowie XX. wieku.

Albert Einstein (1879 - 1955) uchodzi za jednego z najwybitniejszych geniuszy i naukowców wszechczasów. Nagrodę Nobla z fizyki otrzymał w 1921 roku za wyjaśnienie zjawiska fotoelektrycznego. Bardzo często bywa przedstawiany jako osoba odrzucająca istnienie Boga i ateści cytują go chętnie dla poparcia wyznawanej przez nich wiary. W rzeczy samej, Einstein nie wierzył w istnienie osobowego Boga, którego prezentuje chrześcijaństwo, islam czy różne wyznania i religie. Tym niemniej, nie był on też ateistą. Jego krytyczne nastawienie zarówno wobec religii jak i ateizmu można dostrzec w pewnym liście z dnia 7 sierpnia 1941:

„Szczekały na mnie liczne psy, które zarabiają na chleb strzegąc ignorancji i przesądu dla pożytku tych, którzy czerpią z tego korzyści. Dalej są fanatyczni ateści, których nietolerancja jest tego samego rodzaju, co nietolerancja fanatyków religijnych i pochodzi z tego samego źródła. Są oni jak niewolnicy, który wciąż czują ciężar swoich kajdanów, które zrzucili po ciężkich zmaganiach. Są oni istotami, które – chowając urazę do tradycyjnego ‘opium dla ludu’ – nie mogą znieść muzyki sfer. Ten Cud natury nie zostaje pomniejszony dlatego, że nie da się go zmierzyć standardami ludzkiej moralności i ludzkich celów.”⁵

Także w innych wypowiedziach widoczna jest jego niechęć do ateistów:

„Wobec takiej harmonii w kosmosie, którą ja, moim ograniczonym ludzkim zrozumieniem, jestem w stanie rozpoznać, istnieją jednak ludzkie, którzy twierdzą, że

⁵ JAMMER, Max. *Einstein and Religion*. Princeton: Princeton University Press, 1999. s. 97.

*nie ma żadnego Boga. Lecz tym, co mnie naprawdę złości jest to, iż cytują mnie na poparcie takich poglądów.”*⁶

Einstein przybrał stanowisko bliskie panteizmowi:

*„My, naśladowcy Spinozy, widzimy naszego Boga w cudownym ładzie i prawach wszystkiego, co istnieje i w duszy, tak jak objawia się ona w człowieku i zwierzęciu.”*⁷

Uczony ten z pewnością ostro protestowałby, gdyby przedstawiono go jako człowieka wierzącego. Był raczej agnostykiem. Jednakże w jego słowach można dostrzec wiarę w istnienie pewnej bezosobowej, niematerialnej, inteligentnej siły stwórczej, o istnieniu której świadczy sam wszechświat:

*“Moja religia polega na pokornym podziwieniu nieograniczonego wyższego ducha, który przejawia się w drobnych szczegółach, jakie jesteśmy w stanie dostrzec naszymi kruchymi i wątpliwymi umysłami. To głęboko emocjonalne przekonanie o obecności wyższej rozumnej mocy, która jest objawiona w niezgłębnym Wszechświecie, kształtuje moje pojęcie Boga.”*⁸

*„Nie jestem ateistą i nie sądzę bym mógł nazwać siebie panteistą. Jesteśmy w sytuacji małego dziecka wchodzącego do olbrzymiej biblioteki wypełnionej książkami w wielu różnych językach. Dziecko wie, że ktoś musiał napisać te książki. Nie wie ono jak. Dziecko ledwo podejrzewa istnienie tajemniczego porządku w układzie książek, lecz nie wie co to jest. To, wydaje mi się, jest podejście nawet najbardziej inteligentnej istoty ludzkiej do Boga. Widzimy wszechświat, który jest cudownie ułożony i posłuszny pewnym prawom, lecz jedynie ledwo rozumiemy te prawa. Nasze ograniczone umysły nie mogą uchwycić tej tajemniczej siły, która wprawia w ruch konstelacje.”*⁹

W odpowiedzi na list pewnej uczennicy Einstein wyraził swoje raczej sceptyczne nastawienie do modlitwy przyznając przy tym:

*„Lecz, z drugiej strony, każdy kto poważnie zaangażował się w zgłębianie nauki dochodzi do przekonania, że w prawach Wszechświata przejawia się pewien duch – duch daleko wyższy od ducha ludzkiego, taki, wobec którego my z naszymi umiarkowanymi siłami musimy odczuwać pokorę.”*¹⁰

Podobną odpowiedź dał zdumionemu ateście, Alfredowi Kerrowi:

„Spróbuj zgłębić naszymi ograniczonymi środkami sekrety natury a odkryjesz, że, za wszystkimi dostrzegalnymi związkami, pozostaje coś subtelnego, nieuchwytnego i

⁶ Tamże. s. 97. Cytat z: Prince Hubertus zu Löwenstein. *Towards the Further Shore*. London: Victor Gollancz, 1968. s. 156.

⁷ Tamże. s. 51. Cytat z listu do Eduarda Büschinga, 25 październik 1929 (Einstein Archive, reel 33-275).

⁸ Cytowany w *New York Times* z 19 kwietnia 1955. Własne tłumaczenie z angielskiego: „*My religion consists of a humble admiration of the illimitable superior spirit who reveals himself in the slight details we are able to perceive with our frail and feeble minds. That deeply emotional conviction of the presence of a superior reasoning power, which is revealed in the incomprehensible Universe, forms my idea of God.*” Fragment dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.einsteinandreligion.com/faithcomments.html>.

⁹ BRIAN, Denis. *Einstein, A Life*. New York: John Wiley & Sons, 1996. s. 186.

¹⁰ DUKAS, Helen (red.), HOFFMANN, Banesh (red.). *Albert Einstein – The Human Side*. Princeton: Princeton University Press, 1979. s. 32. (Z listu Einsteina datowanego na 24 stycznia 1936). Własne tłumaczenie z angielskiego: „*But, on the other hand, everyone who is seriously involved in the pursuit of science becomes convinced that a spirit is manifest in the laws of the Universe—a spirit vastly superior to that of man, and one in the face of which we with our modest powers must feel humble.*” Fragment dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.einsteinandreligion.com/prayer.html>.

niewytłumaczalnego. Głęboka cześć dla tej siły kryjącej się za wszystkim, co możemy pojąć jest moją religią.”¹¹

Tak więc jeden z największych geniuszy wszechczasów, pomimo swojej niewiary w Boga znalazł w sobie na tyle szczerości, by przyznać, że w samym materialnym świecie przejawia się pewien tajemniczy, ponadnaturalny porządek, który wskazuje na istnienie jakiejś wyższej siły cechującej się nie tylko mocą, ale i inteligencją. Einstein już do końca życia pozostał przy swoich poglądach i w liście do Davida Bohma z 10 lutego 1954 napisał:

*„Jeżeli Bóg stworzył świat, to jego podstawowym zmartwieniem było z pewnością to, aby nie uczynić go dla nas łatwym do zrozumienia.”*¹²

Robert Andrews Millikan (1868 - 1953) otrzymał swojego Nobla z fizyki zaledwie dwa lata po Einsteinie, w 1923, za badania nad zjawiskiem fotoelektrycznym i pomiar ładunku elektrycznego. Obu uczonych łączyło coś więcej niż tylko zbliżone dziedziny zainteresowań, ponadprzeciętny intelekt i wybitne osiągnięcia naukowe. Millikan, podobnie jak Einstein, skłaniał się ku przekonaniu, iż czysto materialistyczna wizja świata nie do końca zgadza się z prawdziwą nauką i jej odkryciami. Podobnie też jak Einstein, niezbyt przychylnie wyrażał się o ateistach:

*„Nauka jest równie często błędnie ukazywana co religia, przez ludzi małej wizji, którzy nie doceniają jej ograniczeń i mają niekompletne zrozumienie prawdziwej roli, jaką odgrywa ona w ludzkim życiu - przez ludzi, którzy przestają dostrzegać duchowe wartości i przez to wywierają na młodzież wpływ, który burzy porządek, jest bezbożny i czasami niemoralny.”*¹³

W artykule opublikowanym na łamach „Collier's Weekly” stwierdził:

*„Nigdy nie znalazłem myślącego człowieka, który nie wierzył w Boga.”*¹⁴

Uczony ten często wygłaszał opinię, iż pomiędzy nauką a religią nie ma sprzeczności, jeżeli są one właściwie pojmowane. Do jego głośnych prac na ten temat należą książka „*Evolution in Science and Religion*” (New Haven: Yale University Press, 1927) oraz broszura „*A Scientist Confesses His Faith*” (Chicago: American Institute of Sacred Literature, 1923). Millikan wierzył prawdopodobnie w osobowego Boga i przychylnie wyrażał się o chrześcijaństwie, jednakże sam nie był chrześcijaninem. Podobnie jak Einstein, postrzegał Boga jako Inteligencję objawioną w Naturze¹⁵. Był zdecydowanym zwolennikiem teorii ewolucji, jednakże miał jednocześnie głębokie przekonanie co do istnienia pewnego niewidzialnego Stwórcy, który stał za powstaniem wszechświata:

„Im bardziej badamy, tym bardziej widzimy jak daleko jesteśmy od rzeczywistego zrozumienia tego wszystkiego i tym wyraźniej widzimy, iż w samym przyznaniu naszej niewiedzy i skończoności dostrzegamy istnienie Czegoś, jakiejś Mocy, Istoty, w której, i

¹¹ JAMMER, Max. *Einstein...* s. 39-40. Cytat z: Harry G. Kessler. *The Diary of a Cosmopolitan*. London: Weidenfeld and Nicolson, 1971. s. 157, 322. Fragment wypowiedzi z obiadu w dniu 14 lutego 1927.

¹² Einstein Archive 8-041.

¹³ MILLIKAN, Robert Andrews. *Science and Life*. Boston: The Pilgrim Press, 1924. s. 42.

¹⁴ *Collier's Weekly* z 24 października 1925. W: MCCABE, Joseph. *The Story Of Religious Controversy*. Boston: The Stratford Co., Publishers, 1929. Roz. XXX („The Conflict Between Science and Religion”). s. 515.

¹⁵ SEEGER, Raymond J. *Millican, Spiritual Altruist*. The Journal of the American Scientific Affiliation (JASA). Volume 37, Number 1. March 1985. ss. 52-54. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.asa3.org/asa/PSCF/1985/JASA3-85Seeger.html>.

z powodu której żyjemy i poruszamy się, i mamy naszą istotę – pewnego Stwórcy jakimkolwiek imieniem Go nazywamy.”¹⁶

Wiara w boskiego Projektanta była w nim na tyle silna, że w dalszej części wypowiedzi padło bardzo mocne zdanie:

*„Innymi słowy, materializm, w swym powszechnym zrozumieniu, jest całkowicie absurdalną i nadzwyczaj nieracjonalną filozofią, i tak też jest istotnie postrzegany przez większość myślących ludzi.”*¹⁷

Podobne opinie Millikan wygłaszał do końca swoich dni. Kilka lat przed śmiercią badacza, 30 kwietnia 1948, „New York Times” opublikował artykuł pt. „Materialism hit by Dr. Millikan,” w którym przytoczono wypowiedzi tegoż noblisty z jego przemówienia skierowanego do członków Amerykańskiego Towarzystwa Fizycznego (APS). Była to kolejna dosadna krytyka ateizmu:

*„To, jakie miejsce zajmujemy w planach Wielkiego Architekta i jak wiele przypisał On nam do wykonania, tego nie wiemy, lecz jeżeli nie wywiążemy się z nakazanego nam zadania jest dosyć oczywistym, iż część pracy pozostanie nie wykonana. Lecz z pewnością gdzieś w tych planach jest nasze miejsce, w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy poczucia naszej własnej odpowiedzialności. Czysto materialistyczna filozofia jest dla mnie szczytem nieinteligencji.”*¹⁸

Niezmienne stanowisko uczonego można także znaleźć w jego autobiografii z roku 1950¹⁹.

Arthur Holly Compton (1892 - 1962), choć znacznie młodszy od Einsteina i Millikana został uhonorowany nagrodą Nobla także w dziedzinie fizyki niedługo po nich, tj. w roku 1927 za odkrycie zmiany długości fali rozproszonego promieniowania rentgenowskiego. Compton był otwarcie teistą o chrześcijańskich poglądach, co mogło być związane z jego wychowaniem, gdyż pochodził z domu, w którym oboje rodziców byli blisko związani z kościołem prezbiteriańskim. Już jako noblista dowodził istnienia życia po śmierci w broszurce „Life After Death” (Chicago: American Institute of Sacred Literature, 1930)²⁰ i nawet swoją działalność jako uczonego wiązał z celami natury duchowej:

„Jeżeli istotnie stworzenie inteligentnych osób jest głównym celem Stwórcy Wszechświata, i jeżeli, jak to mamy powody przypuszczać, ludzkość jest obecnie Jego najwyższym tworem w tym kierunku, to okazja i odpowiedzialność pracy jako partnerzy Boga w Jego wielkim zadaniu są niemalże przytłaczające. Jaka

¹⁶ Tamże. Własne tłumaczenie z angielskiego: „The more we investigate, the more we see how far we are from any real comprehension of it all, and the clearer we see that in the very admission of our ignorance and finiteness we recognize the existence of a Something, a Power, a Being in whom and because of whom we live and move and have our being - a Creator by whatever name we call Him.”

¹⁷ Collier's Weekly z 24 października 1925. W: JOHNSON, Paul S. L. *Epiphany Studies in the Scriptures. Volume I: God*. 1938.

¹⁸ Własne tłumaczenie z angielskiego: „Just how we fit into the plans of the Great Architect and how much He has assigned us to do, we do not know, but if we fail in our assignment it is pretty certain that part of the job will be left undone. But fit in we certainly do somehow, else we would not have a sense of our own responsibility. A purely materialistic philosophy is to me the height of unintelligence.”

¹⁹ MILLIKAN, Robert Andrews. *The Autobiography of Robert A. Millikan*. New York: Prentice Hall, 1950.

²⁰ DAVIS, Edward B. *Science and Religious Fundamentalism in the 1920s*. American Scientist. May-June 2005. Volume 93, Number 3. ss. 253-260. Artykuł dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.paricenter.com/library/papers/davis01.pdf>.

szlachetniejszą ambicję można mieć niż współdziałanie ze swoim Twórcą w tym, by zamieszkały świat stał się lepszy?”²¹

Wypowiadając się z pozycji naukowca Compton, podobnie jak jego poprzednicy, mówił o tym, iż budowa i charakter wszechświata wskazują na istnienie Stwórcy:

„Dla mnie, wiara rozpoczyna się wraz z uzmysłowieniem sobie tego, iż pewna wyższa inteligencja sprawiła, że wszechświat zaistniał oraz stworzyła człowieka. Nie jest mi trudno mieć tę wiarę, gdyż jest niepodważalnym, że tam gdzie jest jakiś plan tam jest inteligencja - uporządkowany, rozwijający się wszechświat świadczy o prawdzie najbardziej majestatycznego stwierdzenia, jakie kiedykolwiek wypowiedziano – ‘Na początku Bóg’.”²²

Sir Ernst Boris Chain (1906 - 1979), biochemik brytyjski niemieckiego pochodzenia, otrzymał nagrodę Nobla z medycyny w 1945 (wraz z Flemingiem i Floreyem) za prace nad odkryciem, wyodrębnieniem i praktycznym zastosowaniem penicyliny. Poglądy Chaina na temat pochodzenia świata i życia od zawsze były pewnym taboo, zaś on sam nie krył swoich kreacjonistycznych przekonań. Kwestionowanie teorii ewolucji i postulowanie boskiego Stwórcy jest dostrzegalne we wszystkich jego wypowiedziach poświęconych tym zagadnieniom.

„Od lat mówię, iż spekulacje na temat pochodzenia życia nie prowadzą do żadnego użytecznego celu, jako że nawet najprostszy żywy system jest tak dalece skomplikowany, że nie można go pojmować w kategoriach nadzwyczaj prymitywnej chemii, którą posługują się uczeni w swoich próbach wyjaśnienia tego niewytłumaczalnego zdarzenia, które miało miejsce miliardy lat temu. Boga nie da się ominąć tłumaczeniami opartymi na tak naiwnym myśleniu.”²³

Stanowisko Chaina zostało dogłębniej przedstawione w Rozdziale 2. („Wierzenia ateistów”).

Sir John Carew Eccles (1903 - 1997), australijski neurofizjolog, został uhonorowany w 1963 nagrodą Nobla za odkrycie mechanizmów jonowych pobudzania i hamowania na zewnątrz i wewnątrz błony komórkowej. Eccles był ewolucjonistą, jednakże jednocześnie był przekonany, iż świadomość ludzka, skrajnie różna od tej cechującej zwierzęta, jest dziełem osobowego Stwórcy. W swoim słynnym dziele z 1989 roku napisał:

„Wierzę, że ewolucja biologiczna to nie tylko przypadek i konieczność. To nigdy nie mogłoby wytworzyć nas z naszymi wartościami. [...] Jako że materialistyczne rozwiązania nie są w stanie wyjaśnić naszej doświadczonej unikalności, jestem zmuszony przypisać unikalność Samoświadomości czy Duszy ponadnaturalnemu duchowemu stworzeniu. Przedstawiając wyjaśnienie w kategoriach teologicznych: każda Dusza jest nowym Boskim stworzeniem, które zostaje wszczepione w rozwijający się płód w pewnym momencie pomiędzy poczęciem a narodzeniem. [...] Utrzymuję, iż

²¹ SEEGER, Raymond J. *Compton, Christian Humanist*. The Journal of the American Scientific Affiliation (JASA). Volume 37, Number 1. March 1985. ss. 54-55. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.asa3.org/aSA/PSCF/1985/JASA3-85Seeger2.html>.

²² *Chicago Daily News* z 12 kwietnia 1936 (Magazine Section). Własne tłumaczenie z angielskiego: „For myself, faith begins with the realization that a supreme intelligence brought the universe into being and created man. It is not difficult for me to have this faith, for it is incontrovertible that where there is a plan there is intelligence - an orderly, unfolding universe testifies to the truth of the most majestic statement ever uttered – ‘In the beginning God’.”

²³ CLARK, Ronald W. *The Life of Ernst Chain: Penicillin and Beyond*. London: Weidenfeld & Nicolson, 1985, s. 148. Własne tłumaczenie z angielskiego: „I have said for years that speculations about the origin of life lead to no useful purpose as even the simplest living system is far too complex to be understood in terms of the extremely primitive chemistry scientists have used in their attempts to explain the unexplainable that happened billions of years ago. God cannot be explained away by such naïve thoughts.”

ludzka tajemnica jest niesamowicie pomniejszana przez naukowy redukcjonizm wraz z jego obiecującym, materialistycznym twierdzeniem, iż całość świata duchowego zostanie ostatecznie wyjaśniona w kategoriach wzorców aktywności neuronowej. To przekonanie należy sklasyfikować jako przesąd. [...] Musimy uznać, iż jesteśmy istotami duchowymi posiadającymi dusze istniejące w świecie duchowym jak również istotami materialnymi posiadającymi ciała i mózgi istniejące w świecie materialnym.”²⁴

Istnienie samoświadomości ludzkiej było dla jednego z najwybitniejszych neurofizjologów ewidentnym dowodem na istnienie Boga:

„Zaczynamy istnieć poprzez boski czyn. To boskie prowadzenie jest tematem przewijającym się przez nasze życie, z chwilą naszej śmierci mózg odchodzi, lecz to boskie prowadzenie i miłość trwają nadal. Każdy z nas jest unikalną, świadomą istotą, boskim stworzeniem. Jest to pogląd religijny. Jest to jedyny pogląd zgodny ze wszystkimi dowodami.”²⁵

Charles Hard Townes (ur. 1915), amerykański fizyk, otrzymał nagrodę Nobla w 1964 za prace w dziedzinie elektroniki kwantowej, które doprowadziły do skonstruowania maserów i laserów. Na podstawie jego poglądów trudno byłoby nazwać go chrześcijaninem, tym niemniej, jest to jeden z nielicznych uczonych, którzy bardzo odważnie wypowiadają się o swojej wierze w Boga. Artykuł „The Convergence of Science and Religion”²⁶ przedstawiający poglądy Townesa na wspólne cechy oraz cele nauki i religii opublikowany w 1966 na łamach „Think” (czasopisma IBMA) wywołał wrogość ze strony ateistycznych uczonych. Po przedrukowaniu artykułu w ‘The Technology Review’ publikowanego przez MIT (the Massachusetts Institute of Technology) pewien znany uczyony zagroził redakcji czasopisma, że zerwie wszelkie więzy z uczelnią, jeżeli jeszcze raz wydrukują tego typu poglądy na religię²⁷. Jednakże, niektóre czasopisma naukowe nadal publikowały stwierdzenia Townesa dotyczące wiary w Boga. Jeden z takich artykułów został zamieszczony w 1997 roku na łamach „Science” gdzie uczyony ten mówił o Bogu, jako o źródle siły przy swych historycznych odkryciach oraz postulował działanie Stwórcy w kształtowaniu wszechświata i żywych gatunków:

²⁴ ECCLES, Sir John C. *Evolution of the Brain: Creation of the Self*. London: Routledge, 1989. ss. 116, 237, 241. Własne tłumaczenie z angielskiego: „I believe that biological evolution is not simply chance and necessity. That could never have produced us with our values. [...] Since materialist solutions fail to account for our experienced uniqueness, I am constrained to attribute the uniqueness of the Self or Soul to a supernatural spiritual creation. To give the explanation in theological terms: each Soul is a new Divine creation which is implanted into the growing foetus at some time between conception and birth. [...] I maintain that the human mystery is incredibly demeaned by scientific reductionism, with its claim in promissory materialism to account eventually for all of the spiritual world in terms of patterns of neuronal activity. This belief must be classed as a superstition. [...] we have to recognize that we are spiritual beings with souls existing in a spiritual world as well as material beings with bodies and brains existing in a material world.”

²⁵ VARGHESE, Roy Abraham (red.). *The Intellectuals Speak Out About God: A Handbook for the Christian Student in a Secular Society*. Chicago: Regnery Gateway, 1984. s. 50. Własne tłumaczenie z angielskiego: „We come to exist through a divine act. That divine guidance is a theme throughout our life; at our death the brain goes, but that divine guidance and love continues. Each of us is a unique, conscious being, a divine creation. It is the religious view. It is the only view consistent with all the evidence.”

²⁶ TOWNES, Charles H. *The Convergence of Science and Religion*. Think. Volume 32, Number 2. March-April 1966. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.templetonprize.org/pdfs/THINK.pdf>.

²⁷ *Charles Townes Wins 2005 Templeton Prize*. [online]. Dostępny w Internecie na oficjalnej stronie Fundacji Johna Templetona poświęconej nagrodom przyznanym przez fundację [dostęp: listopad 2006]: http://www.templetonprize.org/townes_pressrelease.html oraz http://www.templetonprize.org/townes_statement.html. Zobacz także artykuł z oficjalnego serwera Berkeley University of California [dostęp: listopad 2006]: http://www.berkeley.edu/news/media/releases/2005/03/09_templetonaward.shtml.

„Im więcej wiemy o kosmosie i biologii ewolucyjnej, tym bardziej wydają się one niewytłumaczalne bez pewnego aspektu projektu.”²⁸

Z kolei w wywiadzie z roku 2001 powiedział:

„Boga jest bardzo trudno zdefiniować, ale odczuwam jego obecność. Czuję pewną wszechobecność wszędzie i coś, w tym samym czasie, raczej osobowego. W religii, ludzie mówią o objawieniach. W nauce także można znaleźć wiele objawień, tylko że nie mówi się o nich w ten sposób. Kiedy pomysł na laser przyszedł mi do głowy, siedziałem na ławce w parku myśląc, Dobra, czemu nie byłem w stanie tego zrobić? Nagle przychodzi mi na myśl pewien nowy pomysł, nowe stworzenie. Skąd to przyszło? Czy Bóg dał mi ten pomysł? Kto wie?”²⁹

23 lutego 2006 roku francuski „Le Monde” opublikował protest kilku wybitnych uczonych, w tym Townesa i innego laureata nagrody Nobla, Mario Moliny, w którym sprzeciwili się oni ateistycznej nagonce na uczonych postulujących wiarę w inteligentnego Projektanta wszechświata:

„Oskarżanie niektórych naukowców, jak to ostatnio miało miejsce we Francji, o uczestniczenie w kampanii 'spirytualistycznej ingerencji' w naukę jest nieetyczne i występuje przeciwko wolności debaty, która musi istnieć na temat filozoficznych i metafizycznych wniosków płynących z ostatnich odkryć naukowych. Jest to także przykład podwójnych standardów, jako że ci sami ludzie nie oskarżają Richarda Dawkinsa o bycie zaangażowanym w 'materialistyczne ingerencje' w naukę.”³⁰

Jeden z najbardziej ciekawych wywiadów Townesa pochodzi z 2005 roku z okazji zbliżających się 90. urodzin badacza. Na pytanie ‘Jak określiliby Pan swoje religijne przekonania?’ Townes odpowiedział:

„Jestem protestanckim chrześcijaninem, powiedziałbym bardzo postępowym. To ma różne znaczenia dla różnych ludzi. Lecz ja jestem dosyć otwarty i gotowy, by rozważyć wszelkiego rodzaju nowe pomysły oraz przyjrzeć się nowym rzeczom. Jednocześnie ma to dla mnie bardzo głębokie znaczenie: odczuwam obecność Boga. Odczuwam ją w moim własnym życiu jako ducha, który w pewien sposób jest ze mną przez cały czas.”³¹

Uczony przedstawił następnie swój pogląd, iż opis stworzenia został napisany przez pryzmat starożytnych wyobrażeń Żydów, stwierdzając jednak przy tym:

„Wierzę zarówno w stworzenie jak i ciągły wpływ na ten wszechświat i nasze życie, że Bóg ma ciągły wpływ - z pewnością jego prawa wyznaczają jak został zbudowany

²⁸ EASTERBROOK, Gregg. *Of Lasers and Prayer*. Science. Volume 277. August 15, 1997.

²⁹ CARRIER, Scott. *What I've learned: Charles H. Townes (Physicist and Nobel laureate, 86, Berkeley, California)*. Esquire. Volume 136, Issue 6. December 2001. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: http://www.esquire.com/features/learned/011101_mwi_townes.html.

³⁰ *Towards An Open-Minded Science (2006)*. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.disf.org/en/documentation/09-OpenMinded.asp>.

³¹ POWELL, Bonnie Azab. 'Explore as much as we can': Nobel Prize winner Charles Townes on evolution, intelligent design, and the meaning of life. UC Berkeley News. 17 June 2005. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: http://www.berkeley.edu/news/media/releases/2005/06/17_townes.shtml. Własne tłumaczenie z angielskiego: „I'm a Protestant Christian, I would say a very progressive one. This has different meanings for different people. But I'm quite open minded and willing to consider all kinds of new ideas and to look at new things. At the same time it has a very deep meaning for me: I feel the presence of God. I feel it in my own life as a spirit that is somehow with me all the time.”

wszechświat. Lecz biblijny opis stworzenia następującego w przeciągu jednego tygodnia jest tylko analogią, tak jak ja to widzę."³²

Townes nazwał bardzo głupim twierdzenie jakoby gatunki stworzone na początku przez Boga nie ulegały żadnym zmianom ewolucyjnym. Według niego miało miejsce zarówno stworzenie jak i późniejsza ewolucja:

„Ludzie opacznie posługują się terminem inteligentnego projektu postulując, iż wszystko zostało zamrożone przez to jedno dzieło stworzenia, oraz że nie ma żadnej ewolucji, żadnych zmian. Jest to, według mnie, całkowicie nielogiczne. Inteligentny projekt, postrzegany z naukowego punktu widzenia, wydaje się być całkiem realny. [...] A więc, ten projekt mógł zawierać równie dobrze ewolucję. Jest bardzo jasnym, iż jest ewolucja i to jest ważne. Jest tu ewolucja i jest tu inteligentny projekt, i te dwie rzeczy są zgodne."³³

Townesa można by więc nazwać ewolucjonistą o silnie teistycznych poglądach. W wywiadzie udzielonym Charlesowi Bellowi w marcu 2005 uczony określił siebie mianem praktykującego chrześcijanina (regularnie uczęszcza do kościoła w Berkeley) i ponownie wyznał swoją wiarę, iż za powstaniem wszechświata stoi inteligentny Projektant:

„Uważam, że istnieją rzeczywiste dowody inteligentnego projektu, lecz zazwyczaj nie używam tego słowa, gdyż zostało ono skażone. Wierzę, że Bóg stworzył wszechświat na przestrzeni czasu, oraz że ewolucja jest częścią Bożego procesu. Twierdzenie, iż inteligentny projekt dyskredytuje ewolucję jest całkowicie szalone."³⁴

Christian Boehmer Anfinsen (1916 - 1995), amerykański biochemik, to jeden z największych autorytetów, jeżeli chodzi o teorie dotyczące pochodzenia życia – jego prace pomogły wyjaśnić strukturę i skład protein w komórkach żywych organizmów. W 1972 otrzymał nagrodę Nobla za badanie związku sekwencji aminokwasów z biologicznie aktywną konformacją rybonukleazy. Rok później czasopismo naukowe „Science” opublikowało jego artykuł, w którym dość sceptycznie odniósł się do możliwości samoistnego powstania życia na Ziemi³⁵. Anfinsen, mówiąc o Stwórcy i Jego mądrości oraz mocy dostrzegalnych w stworzeniu, użył bardzo dosadnych słów przypominających bezpardonowe wypowiedzi Millikana:

„Uważam, że tylko idiota może być ateistą. Musimy przyznać, iż istnieje pewna niepojęta moc czy siła o nieograniczonej zdolności przewidywania oraz wiedzy, która po pierwsze wprawiała w ruch cały wszechświat. [...] To głęboko emocjonalne przekonanie o obecności wyższej rozumnej mocy, która jest objawiona w niepojętym Wszechświecie, kształtuje moje pojęcie Boga."³⁶

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ BELL, Charles W. *Faithful Nobel scientist is honored*. New York Daily News - Boroughs. March 12, 2005. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.nydailynews.com/boroughs/story/289096p-247473c.html>. Własne tłumaczenie z angielskiego: „I think there's real evidence of intelligent design," Townes said, "but I don't usually use the word because it has been corrupted. I believe God created the universe over time and that evolution is part of God's progress. To say that intelligent design discredits evolution is completely crazy.”

³⁵ ANFINSEN, Christian B. *Principles that Govern the Folding of Protein Chains*. Science, Volume 181, 223-230 (July 20, 1973).

³⁶ MARGENAU, Henry (red.), VARGHESE, Roy Abraham (red.). *Cosmos, Bios, Theos: Scientists Reflect on Science, God, and the Origins of the Universe, Life, and Homo Sapiens*. La Salle, IL: Open Court Publishing Company, 1992. s. 138-140. Własne tłumaczenie z angielskiego: „I think only an idiot can be an atheist. We must admit that there exists an incomprehensible power or force with limitless foresight and knowledge that started the whole universe going in the first place. [...] That deeply emotional conviction of the presence of a superior reasoning power, which is revealed in the incomprehensible Universe, forms my idea of God.”

Ten wybitny uczony był pewien, iż świat nie może być dziełem przypadku. Recenzując, jeszcze przed jej wydaniem, książkę Lee Spetnera „Not By Chance! Shattering The Modern Theory of Evolution” (New York: The Judaica Press, 1997), będącą atakiem na materialistyczną koncepcję pochodzenia życia, stwierdził, iż jest ona ‘nadzwyczaj dogłębna i przekonująca’.

Sir Nevill Francis Mott (1905 - 1996), fizyk brytyjski, otrzymał Nobla w 1977 za badania nad zachowaniem się elektronów w niekryształicznych ciałach stałych. Sceptycznie nastawiony do chrześcijaństwa i cudów zwrócił się ku teizmowi w późniejszych latach swojego życia. Rozważając zagadnienie ludzkiej świadomości doszedł do identycznego wniosku co John Eccles, a mianowicie, iż musi być ona dziełem jakiegoś Stwórcy. O problemie tym wspomniał w książce „Can Scientists Believe?: Some Examples of the Attitude of Scientists to Religion” (London: James & James, 1991). Także w jednym z wywiadów poświęconych wierze, życiu i istnieniu Boga stwierdził:

„Istnieje ‘luka’, dla której nigdy nie będzie naukowego wyjaśnienia, i jest to ludzka świadomość.”³⁷

Werner Arber (ur. 1929), szwajcarski mikrobiolog, otrzymał Nobla z medycyny w 1978 roku za odkrycie enzymów restrykcyjnych i ich zastosowanie w genetyce molekularnej. Arber jest ewolucjonistą, skłaniając się przy tym ku teizmowi. Wierzy, iż pojęcie Boga i Jego istnienie jest konieczne nie tylko do wyjaśnienia początków życia, lecz potwierdzają je także obserwacje sposobu funkcjonowania żywych organizmów:

„Chociaż jestem biologiem, muszę przyznać, iż nie rozumiem w jaki sposób powstało życia [...] Dla mnie, samopowielenie makromolekuły nie przedstawia życia. Nawet wirusowa cząsteczka nie jest żywym organizmem, może ona uczestniczyć w życiowych procesach tylko wówczas, gdy zdoła stać się częścią żywej komórki. Dlatego też uważam, że życie rozpoczyna się dopiero na poziomie funkcjonalnej komórki. Najbardziej prymitywne komórki mogą wymagać co najmniej kilkuset różnych specyficznych makromolekuł biologicznych. Jak takie już dosyć złożone struktury mogą się połączyć pozostaje dla mnie tajemnicą. Możliwość istnienia jakiegoś Stwórcy, Boga, przedstawia dla mnie satysfakcjonujące rozwiązanie tego problemu. [...] Wystarczy mi zaakceptowanie pojęcia Boga bez próby jego dokładnego zdefiniowania. Wiem, że pojęcie Boga pomogło mi rozprawić się z wieloma pytaniami w życiu; prowadzi mnie ono w krytycznych sytuacjach, i widzę, jak potwierdza się wielokrotnie, gdy mam możliwość dogłębnego wglądu w piękno funkcjonowania żywego świata.”³⁸

Arno Allan Penzias (ur. 1933), fizyk i astrofizyk amerykański niemieckiego pochodzenia, otrzymał Nobla w tym samym roku co Werber (1978) za odkrycie promieniowania relikтового, uznawanego za potwierdzenie Wielkiego Wybuchu. Penzias widzi w tym odległym zdarzeniu potężny dowód na istnienie Stwórcy oraz potwierdzenie prawdy od wieków głoszonej przez Biblię, mianowicie, iż materia nie jest wieczna, zaś wszechświat miał początek:

³⁷ Tamże. s. 66.

³⁸ Tamże. s. 141-143. Własne tłumaczenie z angielskiego: „Although a biologist, I must confess that I do not understand how life came about. [...] To me, autoreplication of a macromolecule does not represent life. Even a viral particle is not a life organism, it only can participate in life processes when it succeeds in becoming part of a living cell. Therefore, I consider that life only starts at the level of a functional cell. The most primitive cell may require at least several hundred different specific biological macro-molecules. How such already quite complex structures may have come together, remains a mystery to me. The possibility of the existence of a Creator, of God, represents to me a satisfactory solution to this problem. [...] I am happy to accept the concept of God without trying to define it precisely. I know that the concept of God helped me to master many questions in life; it guides me in critical situations, and I see it confirmed in many deep insights into the beauty of the functioning of the living world.”

„[N]auka w końcu dowiodła racji Mojżesza i Majmonidesa w sporze przeciwko Arystotelesowi. [...] Astronomia prowadzi nas do unikalnego wydarzenia, wszechświata, który został stworzony z niczego, wszechświata o bardzo delikatnym balansie niezbędnym do stworzenia dokładnie takich warunków, które są wymagane, by mogło istnieć życie, oraz wszechświata, który posiada ukryty i istotny (można by rzec 'ponadnaturalny') plan.”³⁹

„[N]ajlepsze posiadane przez nas dane są dokładnie tym, czego bym się spodziewał, gdybym nie miał innych źródeł oprócz pięciu ksiąg Mojżesza, Psalmów, Biblii jako całości.”⁴⁰

Więcej wypowiedzi Penziasa umieszczono w Rozdziale 2. („Wierzenia ateistów”) przy opisie teorii Wielkiego Wybuchu.

Abdus Salam (1926 - 1996), pakistański fizyk teoretyczny, to laureat nagrody Nobla z roku 1979 (za stwierdzenie analogii pomiędzy elektromagnetyzmem a oddziaływaniem słabym cząsteczek elementarnych). Wychowany jako muzułmanin nigdy nie krył się ze swoją wiarą w istnienie Stwórcy. Nawet podczas uroczystego przemówienia z okazji otrzymania nagrody Nobla, 10 grudnia 1979, cytował fragment Koranu mówiący o zdumiewającej doskonałości boskiego stworzenia oraz wspominał o Bogu, który obdarowuje ludzi swoją obfitością⁴¹. Munir Ahmad Khan, były przewodniczący Pakistańskiej Komisji Energii Atomowej i wieloletni przyjaciel Salama przyznał, iż uczonego ten patrzył na stworzenie jako manifestację Boga:

„Salam był głęboko religijnym człowiekiem, który nie widział żadnej sprzeczności pomiędzy nauką a religią. Wierzył, iż dążenie do wiedzy było formą modlitwy i Bóg nałożył na Swoich naśladowców obowiązek szukania wiedzy oraz odkrywania sekretów Jego stworzenia. Tylko jeden Duch przenika cały wszechświat i utrzymuje go razem, a wszystkie siły emanują z tego samego źródła. [...] Wierzył, że zgłębianie nauki nie powinno być celem samym w sobie. Należało ją wykorzystać w służbie człowiekowi, który reprezentował najwyższe Boże stworzenie.”⁴²

Tą samą myśl dostrzegamy w wypowiedzi Salama przytoczonej w jego biografii na oficjalnej stronie internetowej przedstawiającej wszystkich laureatów nagrody Nobla w historii:

„Święty Koran przykazuje nam rozmyślać nad prawdami praw natury stworzonych przez Allaha, jednak to, iż nasze pokolenie otrzymało przywilej wejrzenia w część Jego projektu jest darem i łaską, za które składam dzięki z pokornym sercem.”⁴³

³⁹ Tamże. ss. 78, 83. Własne tłumaczenie z angielskiego: „[S]cience has finally vindicated Moses and Maimonides over Aristotle. [...] Astronomy leads us to a unique event, a universe which was created out of nothing, one with the very delicate balance needed to provide exactly the conditions required to permit life, and one which has an underlying (one might say 'supernatural') plan.”

⁴⁰ BROWNE, Malcolm. *Clues to the Universe's Origin Expected*. New York Times. 12 marca 1978. s. 1, kol. 54. W: BERGMAN, Jerry. *Arno A. Penzias: Astrophysicist, Nobel Laureate*. Perspectives on Science & Christian Faith (The Journal of the American Scientific Affiliation). Volume 46, Number 3. September 1994. [online]. Artykuł dostępny w internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/1994/PSCF9-94Bergman.html>. Własne tłumaczenie z angielskiego: „[T]he best data we have are exactly what I would have predicted had I nothing to go on but the five books of Moses, the Psalms, the Bible as a whole.”

⁴¹ *Abdus Salam's speech at the Nobel Banquet, December 10, 1979*. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: http://nobelprize.org/nobel_prizes/physics/laureates/1979/salam-speech.html.

⁴² CHOWDHARY, Manbir Singh. *Abdus Salam: Nobel Laureate Par Excellence*. SikhSpectrum.com Quarterly. Issue No. 19. February 2005. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.sikhspectrum.com/022005/salam.htm>.

⁴³ LEWIS, Miriam. *Abdus Salam. Biography*. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: http://nobelprize.org/nobel_prizes/physics/laureates/1979/salam-bio.html. Własne tłumaczenie z angielskiego: „The Holy Quran enjoins us to reflect on the verities of Allah's created laws of nature; however, that our generation has

Arthur Leonard Schawlow (1921 - 1999), amerykański fizyk litewskiego pochodzenia, za prace nad zastosowaniem lasera w spektroskopii został uhonorowany w 1981 nagrodą Nobla. Schawlow przez całe swoje życie był protestantem, przez co cuda świata i życia postrzegał jako dzieła Boga:

„Wydaje mi się, iż będąc skonfrontowani z cudami życia i wszechświata, należy zapytać ‘dlaczego’ a nie tylko ‘jak’. Jedyne możliwe odpowiedzi są religijne. Dla mnie to oznacza protestanckie chrześcijaństwo, w które wprowadzono mnie jako dziecko, i które wytrzymało próbę czasu całego życia.”⁴⁴

Uczony ten, podobnie jak niegdyś król Dawid i apostoł Paweł patrzył na przyrodę jako objawienie mocy i mądrości samego Stwórcy:

„Lecz kontekst religii jest wspaniałym podłożem dla zajmowania się nauką. W słowach Psalmu 19, ‘Niebiosy ogłaszają chwałę Boga i firmament ukazuje dzieło jego rąk’. Tak więc nauka jest aktem oddawania czci, jako że objawia więcej z cudowności Bożego stworzenia.”⁴⁵

Poglądy Schawlowa przytoczono także w Rozdziale 2. („Wierzenia ateistów”) przy okazji omawiania teorii Wielkiego Wybuchu.

Richard Erret Smalley (1943 - 2005), amerykański chemik, uznawany za pioniera nanotechnologii, otrzymał nagrodę Nobla w 1996 roku za odkrycie fulerenów nowej odmiany węgla. Przez większość swojego życia nie był związany z jakimkolwiek wyznaniem, jednakże ostatecznie nastąpiła diametralna zmiana. Nie tylko zwrócił się ku chrześcijaństwu, ale także odrzucił teorię o pochodzeniu wszystkich gatunków na drodze ewolucji. Po lekturze książek „Origins of Life”⁴⁶ („Początki Życia”) oraz “Who Was Adam?”⁴⁷ („Kim Był Adam?”) – obie autorstwa uczonych kreacjonistów - stwierdził:

„Ewolucji zadano właśnie śmiertelny cios. Po przeczytaniu ‘Origins of Life’, przy moim chemicznym i fizycznym wykształceniu, staje się jasne, iż ewolucja nie mogła mieć miejsca. Nowa książka, ‘Who Was Adam’, jest magicznym pociskiem, który uśmierca model ewolucjonistyczny.”⁴⁸

W październiku 2004 roku przemawiając na Tuskegee University (Tuskegee, USA) z okazji nadania mu tytułu doktora honoris causa także poruszył ten temat. Na oficjalnej stronie internetowej uniwersytetu wypowiedź uczonego przedstawiono w następujący sposób:

been privileged to glimpse a part of His design is a bounty and a grace for which I render thanks with a humble heart.”

⁴⁴ MARGENAU, Henry (red.), VARGHESE, Roy Abraham (red.). *Cosmos...* s. 105.

⁴⁵ Tamże. s. 106. Własne tłumaczenie z angielskiego: „*But the context of religion is a great background for doing science. In the words of Psalm 19, ‘The heavens declare the glory of God and the firmament showeth his handiwork’. Thus science is a worshipful act, in that it reveals more of the wonders of God’s creation.*”

⁴⁶ RANA, Fazele, ROSS, Hugh. *Origins of Life: Biblical and Evolutionary Models Face Off*. Colorado Springs: Navpress, 2004. ISBN: 1576833445.

⁴⁷ RANA, Fazele, ROSS, Hugh. *Who Was Adam?: A Creation Model Approach to the Origin of Man*. Colorado Springs: Navpress, 2005. ISBN: 1576835774.

⁴⁸ *Creation Scientists Applaud PA Judge’s Ruling Against ‘Intelligent Design’ - Dressing Up ID Is No Substitute for Real Science*. [online]. Dostępny w Internecie na oficjalnej stronie autorów w/w książek [dostęp: listopad 2006]: http://www.reasons.org/press_releases/20051220_shtml. Własne tłumaczenie z angielskiego: „*Evolution has just been dealt its death blow. After reading ‘Origins of Life’, with my background in chemistry and physics, it is clear evolution could not have occurred. The new book, ‘Who Was Adam’, is the silver bullet that puts the evolutionary model to death.*” Zobacz także: William Dembski. *As Doubts Keep Accumulating — The Case of Richard Smalley*. 30 maja 2005. [online]. Artykuł dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.uncommondescent.com/archives/107>.

„Smalley wspominał o zagadnieniach ewolucja kontra kreacjonizm, Darwin kontra biblijna ‘Genesis’. Ciężar przedstawienia dowodów, powiedział, spoczywa na tych, którzy nie wierzą, że ‘Genesis’ miała rację, że było stworzenie, oraz że Stwórca jest ciągle zaangażowany.”⁴⁹

W maju 2005 Hope College (Holland, USA) przyznał Smalleyowi nagrodę Distinguished Alumni Award, jednakże uczony nie mógł się stawić osobiście na specjalnej ceremonii z powodu pobytu w szpitalu. W stosownym liście do Hope College Smalley zawarł nie tylko informacje o niemożności udziału w imprezie czy stwierdzenia dotyczące samej nauki. Nawiązał także do wiary w Boga. Mówił o tym, iż Bóg stwarzając wszechświat wszczepił w niego prawa fizyki i chemii, wspominał dwa lata nauki na Hope College, kiedy to spędzał wiele czasu wśród ludzi wierzących i sam uczęszczał do kościoła. Na koniec powiedział o swoim powrocie do chrześcijaństwa i postrzeganiu wszechświata jako świadectwa istnienia Stwórcy:

„Ostatnio na powrót zacząłem regularnie uczęszczać do kościoła mając przed sobą nowy cel, by zrozumieć najlepiej jak potrafię, co czyni dzisiaj chrześcijaństwo tak istotnym i potężnym w życiach miliardów ludzi, chociaż niemal 2000 lat upłynęło od śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Chociaż podejrzewam, iż nigdy w pełni nie zrozumieję, obecnie myślę, że odpowiedź jest bardzo prosta: to jest prawda. Bóg stworzył wszechświat około 13.7 miliardów lat temu i z konieczności angażuje się w swoje stworzenie od tamtego momentu. Celem tego wszechświata jest coś, co tylko Bóg wie na pewno, lecz dla współczesnej nauki staje się coraz bardziej oczywistym, iż wszechświat został doskonale dostrojony, aby mogli w nim żyć ludzie. W jakiś sposób jesteśmy nadzwyczaj istotnym elementem Jego celu. Naszym zadaniem jest rozpoznać ten cel najlepiej jak potrafimy, kochać jedni drugich i pomóc Mu w wykonaniu tego zadania.”⁵⁰

Smalley ostatni rok swojego życia przeżył jako chrześcijanin, członek Second Baptist Church. Znaczącym jest także fakt, iż jednym z mówców podczas nabożeństwa żałobnego na pogrzebie noblisty 2 listopada 2005 był Hugh Ross, znany kreacjonista starej Ziemi. W swoim przemówieniu Ross opowiadał o licznych rozmowach prowadzonych ze Smalleyem na temat świata, Boga i chrześcijaństwa, wspominał o jego nawróceniu i wierze w Biblię⁵¹. Smalley był na tyle znaczącym naukowcem, że w dniu jego pogrzebu Senat USA przyjął specjalną rezolucję upamiętniającą jego osiągnięcia⁵².

⁴⁹ *Scholarship Convocation Speaker Challenges Scholars to Serve the Greater Good*. 3 października 2004. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.tuskegee.edu/Global/story.asp?S=2382961>.

⁵⁰ *Remarks by Richard Smalley at 2005 Alumni Banquet*. 29 października 2005. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.hope.edu/pr/pressreleases/content/view/full/7309>. Własne tłumaczenie z angielskiego: „Recently I have gone back to church regularly with a new focus to understand as best I can what it is that makes Christianity so vital and powerful in the lives of billions of people today, even though almost 2000 years have passed since the death and resurrection of Christ. Although I suspect I will never fully understand, I now think the answer is very simple: it's true. God did create the universe about 13.7 billion years ago, and of necessity has involved Himself with His creation ever since. The purpose of this universe is something that only God knows for sure, but it is increasingly clear to modern science that the universe was exquisitely fine-tuned to enable human life. We are somehow critically involved in His purpose. Our job is to sense that purpose as best we can, love one another, and help Him get that job done.”

⁵¹ *Dr. Hugh Ross' remarks at the memorial service for Dr. Richard Smalley*. 2 listopada 2005. [online]. Dostępny w Internecie na oficjalnej stronie Hugh Rossa [dostęp: listopad 2006]: http://www.reasons.org/about/staff/richard_smalley_memorial_service.shtml.

⁵² 109th US Congress (2005-2006), Senate Resolution 296: A resolution honoring the life of and expressing the condolences of the Senate on the passing of Dr. Richard Errett Smalley. (Introduced: Nov 2, 2005). [online]. Dokument dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.govtrack.us/congress/bill.xpd?bill=sr109-296>.

William Daniel Phillips (ur. 1948), amerykański fizyk, otrzymał Nobla w 1997 roku za rozwój metod chłodzenia i pułapkowania obojętnych atomów za pomocą światła laserowego. Przemawiając z okazji zdobycia tej prestiżowej nagrody powiedział:

*„jest wiele ludzi, którym chciałbym podziękować, lecz chciałbym także podziękować Bogu za to, że dał nam do badania taki cudowny i interesujący wszechświat.”*⁵³

Także w wywiadzie z 2003 roku Phillips przyznał:

*„Jedną z pierwszych rzeczy, jakie zrobiłem po tym, gdy dowiedziałem się, że dostałem Nagrodę Nobla, było uklęknienie na kolana i rozmawianie o tym z Bogiem. Wiedziałem, że moje życie bardzo się zmieni; potrzebowałem jakiegoś wsparcia.”*⁵⁴

Mało kto spodziewałby się tak otwarcie teistycznych wypowiedzi od naukowca. Phillips nie kryje się jednak ze swoimi poglądami. Od 1979 wraz z żoną jest członkiem wielorasowego kościoła metodystycznego w Darnestown. Jako chrześcijanin, uznaje on przewodnią wartość Biblii w swoim życiu:

*„Prawdy, które są w Biblii są daleko głębszymi prawdami niż te, o których czytam w podręczniku fizyki.”*⁵⁵

Tym niemniej, jego wiara w Boga Stwórcę nie płynie jedynie z Pisma Świętego, lecz także – jak to widać też na przykładzie pozostałych cytowanych noblistów – jest logicznym wnioskiem opartym na wiedzy naukowej:

*„Jedną z rzeczy, jakie robimy jako fizycy, jest mierzenie tego, co nazywamy ‘fundamentalnymi stałymi przyrody’ - rzeczy, które w sposób liczbowy określają jak to wszystko działa. Życie nie byłoby możliwe, gdyby te stałe były nieco inne - i mam na myśli znikomo małe różnice. Nie byłoby tu Ziemi. Słońce nigdy by się nie uformowało. Gwiazdy nigdy by nie zaistniały. [...] Lecz kiedy zgłębiam kosmologię jako naukę, kiedy studiuję fizykę, jedną z rzeczy, o których się dowiaduję jest to, iż istnieją bardzo przejrzyste, pięknie proste prawa, które opisują niemal wszystko, co obserwuję. Widzę ten rodzaj prostoty i piękna, i uważam, że to zostało ukartowane, że to nie stało się przez przypadek.”*⁵⁶

Także w innym wywiadzie z 2001 stwierdził:

⁵³ HENDERSON, Stephen. *God in the Laboratory*. Milestones (a publication of the John Templeton Foundation). March 2004. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: http://www.templeton.org/milestones/milestones_2004-03.asp. Własne tłumaczenie z angielskiego: „there are many people I would like to thank, but I’d also like to thank God for giving us such a wonderful and interesting universe to explore.”

⁵⁴ POLTER, Julie. *The Cold Reaches of Heaven*. Sojourners Magazine. January-February 2003. Volume 32, Number 1. ss. 31-33. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.sojo.net/index.cfm?action=magazine.article&issue=soj0301&article=030120>.

⁵⁵ Tamże. Własne tłumaczenie z angielskiego: „The truths that are in the Bible are far deeper truths than the kinds of truths that I read in a physics textbook.”

⁵⁶ Tamże. Własne tłumaczenie z angielskiego: „One of the things we do as physicists, is measure what we call ‘fundamental constants of nature’ - things that determine numerically how things work. Life wouldn’t have been possible if those constants had been a little different - and I mean infinitesimally different. The Earth wouldn’t be here. The sun never would have formed. Stars never would have come into being. [...] But when I study cosmology as a science, when I study physics, one of the things that I learn is that there are very clear, beautifully simple laws that describe almost everything that I observe. I see that kind of simplicity and beauty, and I think, this is a put-up job, this didn’t happen by chance.”

„Pewne rzeczy związane z nauką niosą ze sobą niemożność wykluczenia boskiej interwencji.”⁵⁷

Phillips wierzy w osobowego Stwórcę, który jest zainteresowany swoim stworzeniem i do dziś ingeruje w życie ludzi. Uczony zdaje sobie jednocześnie sprawę z faktu, iż nauka nigdy nie zdoła tego udowodnić:

„Wierzę, iż Bóg działa we wszechświecie w naprawdę ważny sposób, i że my nigdy nie będziemy w stanie udowodnić naukowo, że tak właśnie jest.”⁵⁸

Powyższa lista z pewnością nie obejmuje wszystkich laureatów nagrody Nobla, którzy jako naukowcy opowiadają się za teorią, według której cały wszechświat lub też jego pewne elementy zostały stworzone przez inteligentną siłę wyższą. Tym niemniej, przedstawione powyżej poglądy kilkunastu czołowych uczonych zmarłych lub działających w drugiej połowie XX wieku dowodzą niezbicie faktu, iż naukowcy, badając świat materialny, natrafiają na wiele wyraźnych poszlak wskazujących na istnienie niewidzialnego Inteligentnego Projektanta.

Nauka nie znalazła oczywiście żadnych całkowicie jednoznacznych i bezdyskusyjnych dowodów na istnienie Stwórcy, które przekonałyby każdy umysł ludzki. Nikt nigdy nie przedstawi też naukowego dowodu na istnienie Boga, gdyż wówczas wiara przestałaby być wiarą:

„Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych. Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają.” (Hebrajczyków 11:3.6, BT)

Z drugiej strony, nauka nie dostarczyła ani też nigdy nie dostarczy dowodu przeciwko istnieniu Boga. Richard Feynman, ateista, laureat nagrody Nobla z fizyki w 1965 za opracowanie podstaw elektrodynamiki kwantowej, powiedział:

„Wielu naukowców istotnie wierzy zarówno w naukę jak i w Boga, Boga objawienia, w doskonale zgodny sposób.”⁵⁹

Z kolei Joshua Lederberg, który otrzymał Nobla w 1958 za badania nad rekombinacją genetyczną u bakterii, stwierdził:

„Jak dotąd nic nie wyklucza istnienia bóstwa.”⁶⁰

Pomimo tego większość naukowców odrzuca wiarę w Stwórcę i życie z Bogiem. Nie jest to żaden nowy fenomen. Już w Ewangelii czytamy:

„W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.” (Mateusza 11:25-26, BT)

⁵⁷ WITHAM, Larry. *Putting faith in science*. The Washington Times. 22 października 2001. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.deepscience.com/philosophy/faith%20and%20science.html>. Własne tłumaczenie z angielskiego: „Some things about science give you the impossibility of ruling out divine intervention.”

⁵⁸ PHILLIPS, William D. *Finding the meaning of human existence*. Science & Theology News. Online edition. 31 lipca 2006. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.stnews.org/research-2922.htm>.

⁵⁹ SCHAEFER, Henry F., III. *Scientists and Their Gods*. 1999. [online]. Dostępny w Internecie [dostęp: listopad 2006]: <http://www.irr.org/schaefer1.html>.

⁶⁰ EASTERBROOK, Gregg. *Science and God: A Warming Trend?* Science. Volume 277, s. 890. August 15, 1997. Własne tłumaczenie z angielskiego: „Nothing so far disproves the divine.”

Zaś apostoł Paweł pisał:

„Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata? Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą. To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi. Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chepiło wobec Boga.” (1 Koryntian 1:18-29, BT)

Ewangelia, chrześcijaństwo czy nawet sama wiara w Boga jest dla większości uczonych głupotą i przedmiotem pogardy. Jak widać słowa Biblii nie uległy przedawnieniu, gdyż stan ten trwa aż do dziś. Nie oznacza to, bynajmniej, że system poglądów ateistów jest bardziej racjonalny. Niewierzący lubią przedstawiać siebie jako ludzi, którzy polegają wyłącznie na faktach i kierują się rozumem, logicznym myśleniem, zdrowym rozsądkiem, a nie jakimiś bajkami. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Ateista musi zaakceptować wiele nedorzeczności, by móc wytłumaczyć sobie powstanie wszechświata, życia i wszelkich gatunków bez udziału Stwórcy. Powstaje wówczas cały szereg dogmatów sprzecznych z doświadczeniem empirycznym, prawami natury, teoriami naukowymi i zwykłą logiką. Chociaż ateista nie jest człowiekiem religijnym jest on człowiekiem głęboko wierzącym w to, co jest naukowo niemożliwe i nieprawdopodobne. Stąd też ateizm jest wyznaniem podobnym do wszelkich wyznań teistycznych.

Niniejszy rozdział opublikowano w Internecie 9 grudnia 2006 na stronie <http://babel.ovh.org/banf/stworzenieswiata.php>